

O. dr hab. Marek Blaza SJ, prof. AKW

Akademia Katolicka w Warszawie – Collegium Bobolanum

Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr. lic. Pawła Głowacza pt.:
Wiarygodność chrześcijaństwa w nauczaniu Papieża Franciszka,
napisanej pod kierunkiem ks. dra hab. Damiana Wąska, prof. UPJP2
na seminarium z teologii fundamentalnej,
Kraków 2024, ss. 200.

Pontyfikat papieża Franciszka bez wątpienia stanowi istotne *novum* w historii Kościoła katolickiego. Oto bowiem po raz pierwszy na tronie Piotrowym zasiada hierarcha wywodzący się z Nowego Świata, z kręgu kulturowego, który każe inaczej podchodzić do sposobu uprawiania teologii czy przeżywania wiary. A do tego o. Jorge Mario Bergoglio jest pierwszym w historii jezuitą, który objął urząd biskupa Rzymu. Tym bardziej może być to szokujące, zwłaszcza dla przynajmniej niektórych jezuitów, ponieważ Towarzystwo Jezusowe powstało po to, aby w sposób szczególny służyć pomocą następcy św. Piotra w wypełnianiu jego misji przewodzenia w Kościele. Świadczy o tym przede wszystkim składanie specjalnego, uroczystego ślubu posłuszeństwa Ojcu Świętemu odnośnie do misji przez profesów Towarzystwa Jezusowego. A tu nagle okazuje się, że taki właśnie profes został wybrany na papieża.

To jednak nie koniec nowości związanych z tym pontyfikatem. Otóż wiele wypowiedzi i gestów Franciszka niejednego wprowadziły w osłupienie czy zdziwienie, a wręcz zostały odebrane negatywnie jako gorszące lub niedalekie od herezji. Również niektóre oficjalne dokumenty ogłoszone i podpisane przez tego papieża nieustannie wzbudzają kontrowersje, a nawet otwarty sprzeciw. W tym miejscu należałoby wymienić choćby adhortację *Amoris laetitia* (2016), która wywołała burzę polemik na temat rozważenia możliwości dopuszczania do Komunii św. rozwodników żyjących w nowych związkach. Swego rodzaju rewolucją było dopuszczenie kobiet do posługi lektora i akolity w motu proprio *Spiritus Domini* (2021). W niektórych kręgach kościelnych odczytano to jako pierwszy krok ku dopuszczeniu kobiet do sakramentu święceń być może nawet w niedalekiej przyszłości. Z kolei motu proprio *Traditiones custodes* (2021) znacznie ograniczające możliwości sprawowania liturgii rzymskiej sprzed Soboru Watykańskiego II zostało przez niektórych zinterpretowane jako otwarty atak na autorytet papieża Benedykta XVI, który w motu proprio *Summorum Pontificum* (2007) dał szerokie możliwości na sprawowanie liturgii przedsoborowej. Wreszcie deklaracja *Fiducia supplicans* o duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw ogłoszona przez Dykasterię Nauki Wiary w 2023 roku nie została zaaprobowana w niektórych Kościołach partykularnych z powodu dopuszczania w tym dokumencie do pozaliturgicznego błogosławienia osób żyjących w związkach pozamałżeńskich, włącznie z jedнопłciowymi. Już te kilka wyżej wspomnianych oficjalnych dokumentów pokazuje, na czym polega *novum* tego pontyfikatu w zwyczajnym nauczaniu Kościoła katolickiego. Nie należy zatem się dziwić, że wśród hierarchów i wiernych pojawiają się wątpiwości co do ortodoksyjności nauczania obecnego papieża.

Również niemało kontrowersji pojawiło się w odniesieniu do gestów Franciszka. Na przykład tego, że spotkał się w 2016 roku z patriarchą moskiewskim Cyrylem na lotnisku w

Hawanie, na terytorium Kuby, czyli państwa komunistycznego. A gdy rozpoczęła się otwarta wojna rosyjsko-ukraińska 24 lutego 2022 papież Franciszek udał się niezwłocznie do rosyjskiej ambasady przy Watykanie, aby tam, a nie w ambasadzie Ukrainy, wyrazić swój ból i cierpienie z powodu rozpoczęcia się rosyjskiej inwazji. Później niejednokrotnie wypowiedzi biskupa Rzymu zdawały się wskazywać, że staje on w tej wojnie po stronie agresora, czyli Rosji. Raz też zachęcał młodzież rosyjską do kultywowania dziedzictwa Imperium Rosyjskiego. Później Bergoglio tłumaczył się, że w tej wypowiedzi nie chodziło mu o rosyjski imperializm.

Ten dosyć długi wstęp w niniejszej recenzji służy temu, aby pokazać, przed jak trudnym zadaniem stanął Doktorant, podejmujący się przebadania kwestii wiarygodności chrześcijaństwa w nauczaniu papieża Franciszka. Na podstawie bowiem samego postępowania i wyrażania myśli przez tego papieża może pojawić się poważna wątpliwość, czy aby sam Franciszek i jego nauczanie jest wiarygodne? Dlatego też analizując treść dysertacji przedłożonej przez ks. mgra lic. Pawła Głowacza, należy zwrócić także uwagę, czy Autor zajmuje się bardziej nauczaniem papieża, czy też jego osobą. Przedmiotem kwerendy jest bowiem raczej nauczanie Franciszka niż sam Franciszek.

1. Struktura pracy

Po stronie tytułowej na drugiej stronie pojawia się opis bibliograficzny niniejszej pracy, abstrakt w języku polskim oraz słowa kluczowe. Następnie został umieszczony spis treści, a po nim wykaz skrótów oraz wstęp, który zostanie obszerniej omówiony poniżej. Po wstępie następują trzy rozdziały pracy. Rozdziały te są różnej wielkości. Rozdział pierwszy liczy 56 stron, drugi 75, a trzeci jedynie 35. Jeżeli wziąć pod uwagę, że pierwszy rozdział pt. „Kontekst biograficzno-formalny myśli Franciszka” ma charakter wprowadzający w zagadnienie, to oznacza, że dwa kolejne rozdziały stanowią kwintesencję tej rozprawy, które w sumie liczą 110 stron. Z tego wynika, że dwa ostatnie rozdziały stanowią $\frac{2}{3}$ zasadniczego korpusu pracy, podczas gdy $\frac{1}{3}$ zajmuje rozdział wstępny. Wydaje się, że takie proporcje nie są jednak zadowalające i mogą budzić uzasadnione wątpliwości. Tym bardziej, że rozdział drugi pt. „Wiarygodność chrześcijaństwa w obliczu problematyki ekologicznej” oraz rozdział trzeci pt. „Wiarygodność chrześcijaństwa w obliczu problemów małżeńskich i rodzinnych” dają do zrozumienia, że kwestia wiarygodności chrześcijaństwa w nauczaniu Franciszka koncentruje się tylko wokół tych dwóch tematów: ekologii oraz małżeństwa i rodziny. Owszem, w zakończeniu pracy Doktorant uzasadnia to w ten sposób, że „uznałem je [te dwa tematy] wprawdzie za najbardziej reprezentatywne dla tego pontyfikatu, ale przez to są one również najszerzej opracowane i skomentowane” (s. 189). Jednocześnie ks. Głowacz przyznaje w ostatnim akapicie zakończenia swojej pracy, że tę wiarygodność chrześcijaństwa można badać także w innych aspektach i dziedzinach nauczania obecnego biskupa Rzymu.

Przecież ten papież wiele miejsca w nauczaniu o wiarygodności chrześcijaństwa poświęca np. w kwestiach ekumenicznych (nie tylko z patriarchą Konstantynopola, bo o tym akurat jest wiele napisane w tej pracy) czy międzyreligijnych. Sama wojna w Ukrainie również może stanowić temat dociekań na temat wiarygodności chrześcijaństwa w kontekście nauczania obecnego biskupa Rzymu. Z pewnością jednak wyłuskiwanie materiału z nauczania Franciszka nie jest łatwe, ponieważ jego formułowanie myśli nie jest systematyczne, a raczej wielowątkowe.

Z drugiej strony należy przyznać, że podział dokonany na podrozdziały w poszczególnych rozdziałach tej dysertacji jest zadowalający. Wydaje się także, iż materiał nagromadzony przez ks. Głowacza do przeprowadzenia odpowiedniej analizy treści jest wystarczający do napisania pracy naukowej, która spełnia wymagania merytoryczne i formalne stawiane pracom doktorskim.

Po trzecim rozdziale pojawia się niedługie zakończenie o charakterze syntetycznym i podsumowującym. Autor przyznaje w nim również, że przeprowadzona przezeń kwerenda może być nadal kontynuowana, wskazując na kolejne obszary badań. Na końcu pracy została umieszczona bibliografia, w której Doktorant wyróżnia pozycje bibliograficzne dotyczące najpierw nauczania papieża Franciszka, następnie pozostałe teksty Magisterium Kościoła, a na końcu opracowania i literatura pomocnicza. Praca nie zawiera żadnych aneksów ani indeksów.

2. Ocena metody pracy

Ks. Głowacz we wstępie pracy wiele miejsca poświęcił kwestiom metodologicznym, co należy uznać za bardzo pozytywną cechę w pracy badawczej. Najpierw zwrócił uwagę na *novum* pontyfikatu papieża wywodzącego się z Nowego Świata oraz skrajne emocje, które generuje jego osoba w katolickim (i nie tylko) świecie. Dalej Doktorant jasno określa, w jaki sposób zamierza prezentować i analizować myśl Bergogli. Potem Autor przechodzi do bardzo ważnej kwestii, jaką jest wyjaśnienie pojęcia „wiarygodność”. Przedstawia on najpierw pięć możliwości zdefiniowania tego terminu, wskazując jednocześnie, które z nich będzie brał pod uwagę w swojej pracy. Uzupełnia on to *explicatio terminorum*, odwołując się do komplementarnego podejścia do wiarygodności u anglikańskiego teologa ewangelikalnego Jamesa I. Packera oraz do refleksji teologicznej na temat wiarygodności u warszawskiego teologa, ks. Przemysława Artemiuka. Z pewnością te rozważania terminologiczne stanowią istotną pomoc w podążaniu za myślą Autora i zrozumieniu celu jego kwerendy.

Następnie Doktorant stawia we wstępie dwa pytania, mające charakter hipotez badawczych. W tym kontekście Autor przedstawił także trzy założenia, które pozwalają lepiej zrozumieć, dlaczego zostały postawione takie, a nie inne pytania, na które on pragnie odpowiedzieć w niniejszej pracy.

Dalej we wstępie ks. Głowacz nie musiał wiele pisać o źródłach, które ma zamiar badać, bo są one jasno określone w samym temacie dysertacji. Doktorant dodaje jedynie, do jakich opracowań sięgnie przy pisaniu swej pracy. Wreszcie Autor wracając do kwestii metodologicznych, podkreśla, że „głównym sposobem realizacji niniejszego projektu jest metoda hermeneutyki teologicznej. Zręby dla takiego podejścia dał Edward Schillebeeckx” (s. 14). Po opisie tej metody ściśle związanej z fenomenologią, Doktorant w prostych słowach pisze, o co mu chodzi: „Najpierw skupiamy się na wydobyciu z papieskiego nauczania pytań, z którymi zmagają się współczesny świat, a później patrzymy na odpowiedzi, jakich Franciszek na nie udzielił” (s. 15). Ta metoda dotyczy zwłaszcza kwintesencji tej pracy, czyli drugiego i trzeciego rozdziału.

Następnie ks. Głowacz uzasadnia, dlaczego pierwszy rozdział koncentrujący się na biografii Franciszka, ma jednak tak ważne znaczenie. Aby bowiem zrozumieć myśl Bergogli, trzeba poznać jego życie i kontekst religijno-kulturowy, w którym się wychowywał i w którym nabierał doświadczenia duchowo-pastoralnego jako jezuita i prezbiter, a potem biskup. Dlatego

Doktorant uzasadnia: „Pierwszy rozdział dysertacji jest nie tylko ogólnym wprowadzeniem do pozostałych części, ale stanowi konieczny element, pozwalający na lepsze zrozumienie i właściwszą prezentację poruszanych później wątków” (s. 15). Wstęp kończy się krótkim opisem treści zawartych w poszczególnych rozdziałach, co od strony metodologicznej nie budzi żadnych zastrzeżeń.

W całej pracy z zasady przypisy są sporządzane konsekwentnie tą samą metodą. Z drugiej strony zupełnie niepotrzebnie w całej pracy są umieszczane przypisy w całości wcześniej cytowanych dzieł lub artykułów. Chodzi o to, aby tylko za pierwszym razem podawać tłumacza (jeśli jest), miejsce i rok wydania danego dzieła. Podobnie jest z artykułami. Nie trzeba za każdym razem podawać wszystkich danych, skoro już raz zostały wyżej podane, a ponadto znajdują się w bibliografii. To z pewnością należy poprawić przed wydaniem tej pracy w wersji drukowanej.

Zakończenie jest lakoniczne, ale zawiera wszystko to, co potrzebne. Autor odpowiada na dwa pytania, które w charakterze hipotezy postawił we wstępie. Odpowiedzi są trafne i syntetyczne. Z jednej strony, pisze Doktorant, że cel pracy został osiągnięty, a z drugiej strony, że istnieją jeszcze „przestrzenie niosące dalsze perspektywy” (s. 188). Dlatego słusznie ks. Głowacz wskazuje, że temat nie został bynajmniej wyczerpany. Te przestrzenie wymienione przez Autora to sakramenty, zarządzanie Kościołem, ekumenizm, wojna w Ukrainie.

Bibliografia od strony metodologii pracy nie wzbudza zastrzeżeń. Z drugiej strony należy zauważyć, że opracowywane zagadnienia w bardzo dużym stopniu bazują na tekstach polskojęzycznych. W opracowaniach i literaturze pomocniczej pojawiają się gdzieś tam pozycje w języku włoskim, angielskim i niemieckim. Chociaż wydają się one reprezentatywne dla poruszanych tematów, to jednak można by pomyśleć o poszerzeniu bibliografii obcojęzycznej.

Ponadto należy zauważyć, że Doktorant przyjął taką metodę w swej pracy, że zaprezentował myśl Franciszka jedynie w oparciu o najważniejsze jego dokumenty w poruszanych obszarach. Można by jednak pomyśleć o zbadaniu tych zagadnień w nieprzytaczanych w pracy źródłach kaznodziejskich i przemówieniach okolicznościowych Bergoglia.

3. Ocena treści pracy

We wstępie dysertacji Autor zawarł wszystkie niezbędne elementy, które powinny się tam były znaleźć. Bardziej szczegółowo dokonałem analizy wstępu powyżej, dokonując jego oceny od strony metodologicznej.

W rozdziale pierwszym pt. „Kontekst biograficzno-formalny myśli Franciszka” Doktorant koncentruje się na życiorysie Jorge Marii Bergoglio. Z pewnością na uznanie zasługuje dobór treści w tym rozdziale, jak również pokazanie kontekstu kulturowo-religijnego Argentyny, z której pochodzi obecny papież. Ks. Głowacz podkreślił na przykład rolę i znaczenie pobożności maryjnej u Bergoglio (s. 46-47). Z kolei jego udział jako przełożonego Prowincji Argentyńskiej w 32. Kongregacji Generalnej Towarzystwa Jezusowego w 1974 roku zwrócił jego uwagę na problemy związane z ekologią (s. 47). Temat ten powrócił na kolejnej, 33. Kongregacji Generalnej w 1983 roku, w której Bergoglio również brał udział (s. 54).

MB

Ks. Głowacz przybliżył też mroczny czas dla Argentyny, kiedy to władzę przejęła junta wojskowa, a przyszły papież był akurat wtedy przełożonym Prowincji Argentyńskiej. Autor podkreślił, że dla Bergogli był to czas poważnych dylematów i trudności. Postawa prowincjała argentyńskiego wzbudziła wiele kontrowersji i nieraz dzieliła samych jezuitów, co Doktorant w syntetyczny sposób przedstawił w tym rozdziale. Wspomnił również o trudnym doświadczeniu duchowym w Niemczech, dokąd został wysłany przez przełożonych, aby napisać doktorat poświęcony Romano Guardiniemu. Jednak ta misja zakończyła się niepowodzeniem (s. 65).

Co do kształtowania się poglądów przyszłego papieża, ks. Głowacz wskazał na niemały wpływ myśli prezydenta Argentyny Juana Peróna, która stała się fundamentem do tworzenia poglądu zwanego peronizmem. Jak pisze Doktorant, „peronizm w tym czasie był źródłem nadziei dla poszukujących lepszych warunków do życia, ze szczególnym zwróceniem uwagi na biedniejszą klasę społeczeństwa. Panujący przy tym w polityce ustrój był pionierski, gdyż kierował się w ustawodawstwie wartościami chrześcijańskimi. Kładł nacisk na katolicką naukę społeczną, której fundament kształtował się w ojczyźnie papieża Franciszka przez wcześniejsze kilkanaście lat” (s. 58-59). Również znaczny wpływ na poglądy Franciszka miała teologia ludu (*teología del pueblo*). W tej teologii istotnym pojęciem był *Pueblo fiel*, czyli Lud Boży. Pojęcie to raczej było ukierunkowane na ubogich członków Kościoła.

Bergoglio miał także styczność dwoma ważnymi nurtami teologii wyzwolenia. Jak pisze Autor, „w jednym z nich rzeczywistość próbowano tłumaczyć w oparciu o terminy marksistowskie, drugi kierunek, bliższy dla Bergogli, swoje podstawy miał w kulturze i religijności ludu” (s. 38).

Niemały wpływ na myśl Franciszka miały również poglądy wyżej już wspomnianego przeze mnie Romano Guardiniego, jak również posoborowe dokumenty CELAM (*Consejo Episcopal Latinoamericano*), czyli międzynarodowej konferencji biskupów krajów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Chodzi tu zwłaszcza o dokument z Puebla (1979) traktujący o zagrożeniach ekologicznych spowodowanych przez uprzemysłowienie i postępującą urbanizację, a także o dokument z Aparecidy (2007) przypominający m.in. o ochronie ludności tubylczej zamieszkującej Amerykę Południową.

W tym rozdziale pojawia się jednak także kilka błędów rzeczowych, związanych z przynależnością o. Jorge Bergogli do Towarzystwa Jezusowego. Myślę, że Autor mógł zapobiec tym błędom poprzez zwrócenie się do jezuitów o ewentualne skorygowanie napisanego tekstu. Jest oczywistym, że nie jest przecież wymagana dogłębna wiedza o każdym zakonie przez osoby, które do danego zakonu nie należą, chyba że zajmują się tym zakonem profesjonalnie w ramach swoich badań naukowych. Ale i wtedy konsultują swoją kwerendę z członkami tego zakonu. I tak, ks. Głowacz dwukrotnie użył w swojej pracy słowa „juniorat” (s. 32 i 38). Jednak ten termin w Towarzystwie Jezusowym używany w odniesieniu do formacji braci zakonnych, zwanych też koadiutorami do spraw doczesnych, którzy w ogóle nie przyjmują święceń prezbiteratu w zakonie. Juniorat obejmuje czas od złożenia przez brata zakonnego pierwszych ślubów po dwuletnim nowicjacie, aż do rozpoczęcia przez niego tzw. Trzeciej Probacji (swego rodzaju drugiego nowicjatu trwającego kilka miesięcy), która przygotowuje go bezpośrednio do złożenia ostatnich ślubów zakonnych. Śluby te wieńczą formację podstawową brata zakonnego w Towarzystwie Jezusowym. A zatem, termin

W3

„juniorat” nie odnosi się do formacji Jorge Bergoglia, ponieważ przygotowywał się on do przyjęcia święceń prezbiteratu.

Na s. 32 Autor pisze: „Podczas formacji w okresie junioratu, nieco skróconego ze względu na wcześniejszy pobyt w seminarium oraz uzyskane wykształcenie, znalazł się w Casa Loyola we wsi Marruecos, nieopodal stolicy Chile – Santiago”. Te słowa wskazują, że faktycznie Doktorant rozumie tutaj pod pojęciem „juniorat” okres od zakończenia nowicjatu do przyjęcia święceń prezbiteratu. Jednak w Towarzystwie Jezusowym święcenia prezbiteratu nie wieńczą formacji podstawowej, o czym jeszcze niżej napiszę bardziej obszernie. Powyższe zacytowane zdanie wskazuje raczej na okres formacji zwany w zakonie jezuitów magisterką (ang. *regency*), czyli praktyką apostołską w różnych dziełach jezuickich, która może trwać od roku do kilku lat. Może ona mieć miejsce po zakończeniu studiów filozoficznych, a przed rozpoczęciem studiów teologicznych lub po zakończeniu studiów filozoficznych i teologicznych, ale przed dopuszczeniem do święceń diakonatu i prezbiteratu. Dla słusznej przyczyny magisterka może odbyć się na innym etapie formacji, np. od razu po nowicjacie.

Natomiast na s. 38 Doktorant pisze: „W podobnym kluczu zwrócenia uwagi na ubogich młody prowincjał Bergoglio przeprowadził reformę studiów w czasach, kiedy Towarzystwo Jezusowe przeżywało kryzys swojej tożsamości. W jego ujęciu przeprowadzenie reform polegało na trzystopniowym procesie działania. Pierwszy zakładał przywrócenie podczas formacji etapu junioratu, gdzie zgłębiając podstawy humanistyki młodzi adepci teologii poznawali także odrzucaną wcześniej historię Argentyny. Szczególny nacisk został położony na docenienie ludowej tradycji i pobożności ludowej, co automatycznie było zwróceniem się ku ubogim”. Z kontekstu wynika, że tu chodzi raczej o tzw. *humaniora*, czyli pierwszy rok po nowicjacie. Jeżeli zaistniałaby taka potrzeba, wtedy na tym etapie formacji jezuita uzupełniają wiedzę na poziomie średniego wykształcenia mimo tego, że już takie wykształcenie uzyskali i nabyli prawo do rozpoczęcia studiów wyższych. Natomiast Autor tutaj znów użył terminu „juniorat”, rozumiejąc go jako okres od zakończenia nowicjatu do przyjęcia święceń prezbiteratu, co nie odpowiada etapom formacji jezuitów przygotowujących się do święceń prezbiteratu, a potem dopiero do złożenia ostatnich ślubów zakonnych.

Dlatego nie dziwi fakt, że Doktorant napisał, iż „Jorge Bergoglio w grudniu 1969 roku ukończył formację jezuicką” (s. 62). Jednak 13 grudnia 1969 roku Bergoglio przyjął święcenia prezbiteratu, które nie wieńczą w Towarzystwie Jezusowym formacji podstawowej. Po święceniach prezbiteratu przyszły papież odbył jeszcze Trzecią Probację, a formację podstawową zakończył dopiero w dniu 22 kwietnia 1973 roku, w święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Towarzystwa Jezusowego, poprzez złożenie uroczystej profesji zakonnej czterech ślubów, stając się tym samym profesem Towarzystwa Jezusowego. A zatem cała jego formacja od wstąpienia do zakonu 11 marca 1958 roku aż do złożenia profesji zakonnej czterech ślubów trwała 15 lat.

Na s. 62 Autor nazywa Towarzystwo Jezusowe zgromadzeniem. Można się domyślać, że chodzi o zgromadzenie zakonne. Jednak Towarzystwo Jezusowe nie jest zgromadzeniem zakonnym (*congregatio*), lecz zakonem (*ordo*). Różnica polega na tym, że w zakonach składane są śluby uroczyste, a w zgromadzeniach jedynie śluby proste. Dzisiaj od strony kanonicznej ta różnica nie jest istotna, ale różnica w nazewnictwie się zachowała. Ten błąd nazywania jezuitów zgromadzeniem zakonnym pojawia się często w publikacjach, także naukowych. Jednak dobrze by było, żeby przynajmniej w tej pracy takie błędy się nie pojawiały, skoro jej

recenzentem jest jezuita. Inny drobny błąd to użycie słowa „bracia” w zdaniu: „Kolejnym etapem pogłębiania świadomości ekologicznej w Towarzystwie Jezusowym było opracowanie przez kilkudziesięciu braci dokumentu, który ostatecznie został wydany w jednym z czasopism wydawanym w Rzymie” (s. 48). Należy w tym zdaniu zamienić „braci” na „współbraci”. Brat w nomenklaturze jezuickiej to koadiutor do spraw doczesnych, czyli ten, który nie ma zamiaru przyjąć święceń prezbiteratu w Towarzystwie Jezusowym.

W drugim rozdziale pt. „Wiarygodność chrześcijaństwa w obliczu problematyki ekologicznej” Autor już w pierwszym akapicie odwołuje się do św. Franciszka z Asyżu i jego dzieła o Matce Ziemi, które miałyby być napisane w XII wieku. Jednak dzieło to zostało raczej napisane pod koniec życia Biedaczyny z Asyżu, czyli ok. 1224-1225 roku. Należy zatem poprawić datowanie na XIII wiek.

W tym rozdziale Autor wręcz z pewną lubością nazywa papieża Franciszka „Głową Kościoła” (s. 81, 85, 102, 104, 110, 118, 119, 124, 128, 133, 136, 140, 146, 147). Również używa tego tytułu w pierwszym rozdziale (s. 20, 32, 39, 44, 57, 67) i trzecim (158, 160, 163, 166). Po pierwsze, termin ten nie jest nazbyt fortunny, bo Głową Kościoła jest Chrystus. Raz tylko Doktorant napisał „Głowy Kościoła katolickiego” (s. 44), ale i to nie wydaje się być zadowalające. Jeżeli w ogóle posługiwać się tym pojęciem, to trzeba by pisać za każdym razem „widzialna Głowa Kościoła katolickiego”. Ponadto zaskakująca częstotliwość użycia tego niefortunnego określenia „Głowa Kościoła” bardzo rzuca się w oczy. Istnieją jednak inne tytuły, które można było użyć: biskup Rzymu, rzymski pontyfik czy Ojciec Święty. Pochwalić można użycie przez Doktoranta prostego „ojciec Bergoglio” (s. 114 i 116) czy „papież Bergoglio” (s. 152, 156). Mogłoby być nawet samo „Bergoglio”, tak jak czasem o św. Janie Pawle II autorzy po prostu piszą „Wojtyła”, żeby nie powtarzać cały czas tych samych tytułów papieskich.

Jeszcze gorzej w drugim rozdziale sprawa wygląda z patriarchą Konstantynopola Bartłojem. Na s. 80 ks. Głowacz pisze o nim jako „zwierzchniku Kościoła Wschodniego”. Po pierwsze, nie ma czegoś takiego jak Kościół wschodni w liczbie pojedynczej. Owszem, można powiedzieć na przykład, że Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny to Kościół wschodni, ale jako jeden spośród wielu Kościołów wschodnich. Po drugie, Bartłoj jest realnym zwierzchnikiem Kościoła konstantynopolitańskiego jako patriarcha Konstantynopola, ale nie jest zwierzchnikiem całego prawosławia. Jego prymat w Kościele prawosławnym ma jedynie wymiar honorowy. To przecież jest zupełnie odmienna eklezjologia w porównaniu z katolicką. Na s. 104 Doktorant nazywa Bartłoję „Głową Kościoła na Wschodzie”, a na s. 105 „przedstawicielem Kościoła Wschodniego”. Te tytuły są po prostu błędne. Pojęcie „Wschód” może zawierać w sobie także Kościoły przedchalcedońskie oraz Asyryjski Kościół Wschodu. Można natomiast pisać o Bartłojem jako o patriarsze ekumenicznym, biskupie Konstantynopola, hierarsze prawosławnym czy „zielonym patriarsze”. Ten ostatni tytuł został zresztą użyty w pracy. Jednak raz Autor zamieszcza go w cudzysłowie (s. 79, 80), raz zapisuje kursywą (s. 103). Trzeba by to mimo wszystko ujednotwić.

Sama struktura drugiego rozdziału wchodzącego już w kwintesencję samej dysertacji jest zadowalająca. Rozdział zaczyna się od wprowadzenia w zagadnienia, które będą tu poruszane. Jednak kiedy rozpoczyna się analiza treści zawartych w encyklice *Laudato si'*, to należy ze zdziwieniem stwierdzić, że od s. 80 aż do 100 oraz od 105 do 120 ks. Głowacz omawia treść tej encykliki tak jakby nikt jeszcze nic o niej nie napisał (!). Innymi słowy, oprócz odwołania

się do adhortacji *Evangelii gaudium* na s. 95, nie pojawiają się żadne komentarze pochodzące z opracowań. Co więcej, nawet przypisy odnoszące się do tego dokumentu są bardzo ogólne, raczej stosowane w pracach popularnonaukowych. Na s. 90 pojawia się przypis 189, który nawet nie jest opatrzony skrótem „Por.”, a odwołuje się do LS 101-114. A przecież żadnego cytatu w tym tekście na tej stronie nie ma. Z kolei na s. 118 jest cytat: „rzeczywistość jest ważniejsza od idei”, a do niego dołączony jest następujący przypis: „LS 163–201” (!). Lepiej by było po prostu nie umieszczać tych kilku słów w cudzysłowie, jeżeli tak ma wyglądać przypis do tego tekstu.

Owszem, osobista myśl Autora się tutaj pojawia, np. pokazanie tego, że Franciszek czerpie z myśli Guardiniego. Ale w pracy doktorskiej można by oczekiwać znacznie bardziej obfitego korzystania z opracowań.

Na s. 120 rozpoczyna się analiza adhortacji apostolskiej *Querida Amazonia*. Na początku ks. Głowacz nakreśla kontekst powstania tego dokumentu. Przypomina też, że dyskusje wokół zagadnień związanych z Amazonią nie ograniczały się jedynie do ekologii, ale były zdominowane przez tematykę związaną z potrzebą święceń tzw. *viri probati* oraz ewentualnym dopuszczeniem kobiet do niektórych posług liturgicznych.

I znowu Autor na stronach od 124 do 142 zajmuje się treścią tej adhortacji bez odwoływania się do opracowań, podobnie jak to uczynił wyżej przy analizie encykliki *Laudato si'*. Sporadycznie na tych stronach przywołuje opracowania znajdujące się na stronach internetowych i do encykliki papieża Benedykta XVI *Caritas in veritate*. Podobnie rzecz ma się z analizą ostatniego dokumentu w tym rozdziale, a mianowicie z adhortacją apostolską *Laudate Dominum*. Na stronach od 143 do 149 znów widoczny jest brak korzystania z opracowań.

Mimo tych mankamentów sam dyskurs rozprawy jest prawidłowy i twórczy. Doktorant uwypuklił niektóre aspekty charakterystyczne dla duchowości Ameryki Łacińskiej. Analizując dokument *Querida Amazonia*, ks. Głowacz podkreśla, że „papież zwraca przy tym uwagę na wielowymiarowość symboli religijnych, których nie powinno się zbyt szybko kwalifikować jako złe czy bałwochwalcze. Celem ich właściwego ukierunkowania będzie ukazanie Chrystusa, który bliski jest codzienności człowieka i może być źródłem radości. Ciekawym jest także powiązanie aspektu liturgicznego ze światem stworzonym. To w nim i przez niego się wyraża i realizuje poprzez sakramenty. One mogą stawać się przestrzenią, gdzie to, co naturalnie pochodzi od Boga, stawać się może miejscem, gdzie człowiek dotyka tego, co nadprzyrodzone. Wyróżniając Eucharystię, Franciszek wskazał na szczyt tajemnicy Wcielenia, gdzie jednoczy się niebo z ziemią, a przez to czyni jej uczestników odpowiedzialnymi za środowisko” (s. 132-133). Ta refleksja każe nam na nowo zastanowić się nad sakramentalnością całego stworzenia, przyrody.

Trzeci, najkrótszy rozdział, zatytułowany jest „Wiarygodność chrześcijaństwa w obliczu problemów małżeńskich i rodzinnych”. Należy on także do kwintesencji samej rozprawy doktorskiej. Sam podział wewnętrzny tego rozdziału nie budzi zastrzeżeń. Właściwie podział ten wytacza sama adhortacja apostolska *Amoris laetitia*. Najpierw Doktorant wprowadza w kontekst jej powstawania, ale już od s. 152 do 155 analizuje ten dokument papieski, po raz kolejny nie odwołując się do żadnych opracowań. Natomiast na s. 156 pojawiają się krótkie cytaty, ale nie są one opatrzone żadnymi odnośnikami. Należy to koniecznie uzupełnić lub skorygować.

MB

Na stronach od 157 do 171 oprócz powoływania się na materiały źródłowe ks. Głowacz korzysta także z opracowań, co mu się chwali. Jednak na stronach od 172 do 177, które są poświęcone kwestii małżeństwa sakramentalnych, znów opracowania znikają. Natomiast w ostatnim podrozdziale dotyczącym sytuacji „nieregularnych” raz odwołuje się do mojego artykułu, ale w taki sposób, jak zwykle robi się to w publikacjach popularnonaukowych, tzn. pisząc najpierw w przypisie „Por. np.” i podając w tym miejscu jeden jedyny raz wszystkie dane bibliograficzne tej pozycji. Na kolejnych stronach Autor sporadycznie odwołuje się do stron internetowych, czasami prezentujących skrajne stanowisko wobec obecnego papieża. Należy pochwalić Autora, że na końcu trzeciego rozdziału zdażył zamieścić w swojej dysertacji krótką analizę deklaracji *Fiducia supplicans* z 2023 roku.

Zakończenie pracy bardzo dobrze harmonizuje ze wstępem. W zakończeniu pojawiają się odpowiedzi na pytania zadane we wstępie. Treść zakończenia zawiera wszystko to, co jest niezbędne w tego typu dysertacji.

Pod względem treści bibliografia została w pracy zamieszczona w sposób prawidłowy. Jednak jedna pozycja bibliograficzna na s. 193 winna zostać ujednoczona z przypisem 273 na s. 157. Wydaje się, że najlepiej przypis dostosować do zapisu tej pozycji w bibliografii, zamieniając w przypisie „Papież” na „Franciszek”.

Wreszcie należy nadmienić, że w pracy sporadycznie pojawiają się także różnego rodzaju błędy związane z pisownią. I tak, na s. 19 zamiast „Sama stolica na przełomie XII i XX wieku przeżyła kilkusetletni przyrost swoich mieszkańców” ma być: „Sama stolica na przełomie XIX i XX wieku przeżyła kilkusetletni przyrost swoich mieszkańców”. Na s. 86 zamiast „Nie mogą być oparte o przekonanie, że planeta jakoś sobie poradzi” ma być: „Nie mogą być oparte na przekonaniu, że planeta jakoś sobie poradzi”. Na s. 87 dwa zdania następujące jedno po drugim rozpoczynają się od słowa „przywołuje”. Trzecie „przywołuje” znajduje się na kolejnej, 88 stronie. Należałoby to poprawić. Na s. 103 w zdaniu „Samo wspomnienie i inspiracje obecne w encyklice, a pochodzące od ekumenicznego patriarchy Bartłomieja nie jest zaskakujące” należy koniecznie postawić przecinek: „Samo wspomnienie i inspiracje obecne w encyklice, a pochodzące od ekumenicznego patriarchy Bartłomieja, nie jest zaskakujące”.

Pomimo tych wyżej opisanych uchybień, które w tej pracy się znalazły, należy przyznać, że niniejsza dysertacja stanowi ważny wkład w refleksję teologiczną nad wiarygodnością chrześcijaństwa w nauczaniu papieża Franciszka. Widać też w tej dysertacji myśl samego Autora, tak że nie jest to jedynie praca o charakterze odtwórczym.

W tym miejscu należy także odpowiedzieć na pytanie, które postawiłem na końcu wstępu tej recenzji: czy ks. Głowacz zajmuje się w tej pracy bardziej nauczaniem papieża, czy też jego osobą? Przedmiotem kwerendy winno być bowiem raczej nauczanie Franciszka niż on sam. Po lekturze tej pracy mogę z satysfakcją stwierdzić, że ta dysertacja jest poświęcona nauczaniu papieża wywodzącemu się z Nowego Świata, a nie jemu samemu. Nie ma w tej pracy żadnych zbędnych argumentów *ad personam*, ani na korzyść, ani na niekorzyść argentyńskiego jezuitę.

Natomiast z pewnością w celu przygotowania tej pracy do druku należy dokonać znacznych przeróbek. Dlatego też w perspektywie publikacji tej pracy doktorskiej należałoby poddać cały jej tekst skrupulatnej redakcji literackiej, ponieważ styl pisania tej rozprawy pozostawia jednak wiele do życzenia. Można właściwie odnieść wrażenie, że w tym aspekcie Doktorant działał w pośpiechu i zabrakło mu czasu na powtórna lekturę, która pomogłaby wyeliminować przynajmniej proste błędy językowe i stylistyczne.

Należałoby uzupełnić bibliografię o pozycje obcojęzyczne. Natomiast w miejscach (niestety nazbyt wielu), w których Autor nie odwołuje się do opracowań, ograniczając się jedynie do analizy tekstu źródłowego, należałoby skorzystać z nich, dopisując odpowiednie komentarze do tekstu głównego i uzupełniając nimi przypisy. Szczególnie w ostatnim rozdziale na temat wiarygodności chrześcijaństwa dotyczącym teologii małżeństwa i rodziny należałoby poszerzyć bibliografię, ponieważ zagadnienia te były szeroko dyskutowane, a wykorzystane w pracy opracowania nie w pełni oddają poziomowi żywotności tej dyskusji.

W odniesieniu do materiału źródłowego dysertacji można by go rozszerzyć o niewykorzystane jeszcze w tej pracy kazania, katechezy i przemówienia okolicznościowe papieża Franciszka. Wreszcie oprócz ekologii oraz teologii małżeństwa i rodziny można by w tej pracy uwzględnić inne aspekty o charakterze społecznym, takie jak migracje czy wojny. Być może nie wpłynęłoby to na samą główną tezę tej rozprawy, ale warto byłoby przedstawić te inne jeszcze perspektywy, by pokazać, że nauczanie papieża Franciszka o wiarygodności chrześcijaństwa ma charakter integralny.

4. Kwestie do dyskusji

Pierwsza kwestia, która mnie interesuje, związana jest z encykliką *Laudato si'*. Bardzo często mówi się, że w tej encyklice chodzi tylko o ochronę przyrody. Czy to prawda? Co jest istotą nauczania Franciszka na tematy ekologiczne?

Druga kwestia dotyczy teologii wyzwolenia i jej ewentualnego wpływu na nauczanie papieża Franciszka. Wiele bowiem osób doszukuje się w myśli Bergoglio ducha teologii wyzwolenia. Proszę przybliżyć to zagadnienie i odpowiedzieć na pytanie, czy papież Franciszek jest rzeczywiście teologiem wyzwolenia? Proszę uzasadnić swoją odpowiedź.

5. Wniosek końcowy

Rozprawa ks. mgra lic. Pawła Głowacza stanowi wartościowy wkład w refleksję teologiczną na temat wiarygodności chrześcijaństwa w nauczaniu papieża Franciszka. Pomimo tego, że praca przed ukazaniem się drukiem będzie wymagała niemałych poprawek i przeróbek, Autor już osiągnął zamierzone cele badawcze w sposób zadowalający. Metoda pracy jest prawidłowa, a wnioski zostały należycie przedstawione i uzasadnione. Sama zaś dysertacja ma w dużej mierze charakter nowatorski i w sposób znaczący dopełnia stan wiedzy na temat wiarygodności chrześcijaństwa w nauczaniu papieża Franciszka.

A zatem, w mojej ocenie niniejsza dysertacja spełnia w wystarczającym stopniu wszystkie wymagania merytoryczne i formalne stawiane pracom doktorskim. Tym samym wnioskuję do Rady Dyscypliny „Nauki Teologiczne” Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie o dopuszczenie ks. mgra lic. Pawła Głowacza do dalszych etapów przewodu doktorskiego w celu nadania mu stopnia naukowego doktora nauk teologicznych.



o. dr hab. Marek Blaza SJ, prof. AKW

Warszawa, 08.07.2024 r.